

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.
Telefony „Głosu Polskiego” -- sekretariat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71, nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Po odmowie Marsz. Piłsudskiego

Prof. Mościcki -- idealny kandydat na prezydenta

Dlaczego Marszałek Piłsudski nie przyjął wyboru?

Rozszerzenie praw prezydenta pozwoli Marszałkowi w przyszłości na zajęcie stanowiska głowy państwa

Informacje z kół stojących najbliżej Marszałka

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Ze źródła autorytatywnego i najlepiej poinformowanego otrzymaliśmy oświetlenie motywów, które skłoniły Marsz. Piłsudskiego do nieprzyjęcia stanowiska prezydenta Rzplitej.

Linja polityczna Marsz. Piłsudskiego w sprawie najwyższego urzędu w państwie jest konsekwentna i jednolita. Nie chodziło mu i nie chodzi o stanowisko, a tylko o jaknajbardziej owocne sprawowanie związanych z nim funkcji.

Od chwili uchwalenia konstytucji Marszałek niejednokrotnie zaznaczał, iż kępuje ona uprawnienia prezydenta tak, iż uniemożliwia mu przyjęcie i sprawowanie tego urzędu. Z tego powodu nie chciał kandydować w 1922 roku. Stosunki nie zmieniły się, a wypadki majowe były gwałtownym protestem przeciw nieznośnemu stanowi rzeczy, który wypływa z tej anomalji w ustroju państwa; konstytucja pod tym względem musi być zmieniona.

Możliwości i obietnice, iż to się stanie Marszałkowi Piłsudskiemu nie wystarcza-

ją. Nie chcąc na własną rękę torować wszystkich dróg i ścieżek, w tych warunkach władzy naczelnej brać nie chce.

NIE CHCE STANOWISKIEM PREZYDENTA ZWIĄZYWAĆ SOBIE RĘCE.

Dopóki warunki nie będą zmienione, przyjmować tego urzędu nie może. Marszałek Piłsudski poszukiwał partnerów i pomocników dla dokonania dzieła sanacji państwa. Jednym z nich jest premier prof. Bartel, z którym współpraca okazała się pożyteczna i owocna. Takiegoż współpracownika pragnie marszałek widzieć na stanowisku prezydenta. Marszałek trwa przy swem żądaniu, aby przyszły prezydent nie wyszedł z sejmu, ani z senatu, ani tembardziej z obozu wstecznicstwa, który Polskę rządami swymi doprowadził do ruiny.

Warunki, w których odbywać się będzie dzisiejsze zgromadzenie narodowe, są identyczne z wczorajszymi. Za nastęstwa wyboru, sprzecznego z wolą społeczeństwa, Marszałek nie weźmie na siebie odpowiedzialności

I NIE MYŚLI OSŁANIAĆ ZGROMADZENIA

NIA NARODOWEGO PRZED GNIEWEM ULICY.

Do powrotu stosunków z przed 12-go maja Marsz. Piłsudski nie dopuści.

Wobec zdziwienia i zaniepokojenia opinii z powodu rezygnacji Marszałka należy zauważyć, że opinia również dziwiła się, iż marszałek nie ogłosił się dyktatorem 12-go maja. Dziś już wiemy, że to było niepotrzebne.

Wybór Piłsudskiego ogromną większością na zgromadzeniu narodowym jest ratyfikacją i legalizacją wypadków majowych. Przyszłość potwierdzi i wczorajsze postanowienie, a po dzisiejszym wyborze, dokonany zgodzie z wymaganiami chwili, wypadki wejdą na normalne tory.

Na porządek dzienny wejść musi rozszerzenie uprawnień prezydenta, uchwalenie pełnomocnictw dla rządu, izby będą musiały się na czas pewien rozjechać.

ALE ROZWIĄZANIE ICH I NOWE WYBORY UWAŻA MARSZAŁEK ZA NIE WSKAZANE.

ZMIENIONE WARUNKI PRAWNE I FAKTYCZNE MOGĄ POZWOLIĆ MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU NA ZAJĘCIE STANOWISKA PREZYDENTA.

Stawienie jednak dziś jego kandydatury jest bezcelowe.

Piłsudski uważa p. Ignacego Mościckiego ze Lwowa za najodpowiedniejszą dziś kandydaturę na prezydenta. Jest to kryształowy charakter, uczony światowej sławy, człowiek wielkiej energii i pracy, świetny organizator, przekonany radykalno-demokratycznych, nie zaangażowany partyjnie, gorący zwolennik zgodnego współżycia z mniejszościami narodowymi, co powinno skłonić klub ukraiński, który wczoraj dał białe kartki, do oddania mu swoich głosów. W obecnych przejściowych warunkach jest to idealny kandydat, ma zapewnioną ochronę i pomoc Marszałka, współpracę premiera Bartla, poparcie marszałka Rataja. Jako kandydat Marsz. Piłsudskiego odpowiada w pełni zadaniom, które nurtują w społeczeństwie i których wyrazem były wypadki majowe.

Drugie posiedzenie Zgromadzenia Narodowego wybierze dzisiaj na prezydenta prof. Ign. Mościckiego

Za kandydatem, wysuniętym przez Marsz. Piłsudskiego głosować będzie blok lewicy, klub pracy, „Piast“, N.P.R. i klub niemiecki

Wybór prof. Mościckiego jest zapewniony

„Piast“

głosuje za prof. Mościckim

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Klub „Piasta“, po dłuższych obradach, wysłał delegację do marszałka Rataja, aby postawił swoją kandydaturę. Marszałek Rataj oświadczył, iż nie postawi swej kandydatury i że uważa za konieczne głosować za kandydatem Marszałka Piłsudskiego -- prof. Mościckim, co też klub postanowił uczynić.

N. P. R. za prof. Mościckim

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Po zakończonych obradach klub N.P.R. zakomunikował następującą uchwałę:

Klub N.P.R. przyjął jednogłośnie do wiadomości sprawozdanie prezesa klubu rosla Popiela o sytuacji, wytworzonej nie-

przyjęciem wyboru przez elekta Marszałka Piłsudskiego i uchwalili przyłączyć się wspólnie z klubem „Piast“ i klubem pracy do kandydatury prof. Mościckiego i solidarnie za tą kandydaturą głosować.

Z. L. N., Ch. D. i Ch. N.

wysuwa ponownie p. Bnińskiego

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Klub Z.L.N. odbył krótkie posiedzenie, w wyniku którego postanowiono utrzymać w mocy poprzednią uchwałę co do zgłoszonej kandydatury wojewody poznańskiego, Adolla Bnińskiego na prezydenta Rzeczypospolitej.

Jak wynika z detychczasowej sytuacji, kandydatura Bnińskiego uzyska głosy: Z.L.N., Ch. D. i Ch. N.

W powodzi kandydatów

Klub PPS. postanowił wysunąć własną kandydaturę, przyczem wymienione zostało nazwisko posła Daszyńskiego.

Po posiedzeniu PPS. odbyły posiedzenie stronnictwa lewicowe, na którym poseł Marek zakomunikował stanowisko PPS. Stanowisko to zostało przez stronnictwo chłopskie zaakceptowane.

„Wyzwolenie“ decyzji w tej sprawie jeszcze nie powzięło.

W pewnych kołach lewicowych lansowano nazwisko kandydata prof. Artura Śliwińskiego.

Kandydat Zw. L.-N., Ch. D. i Ch. N. woj. Bniński wyraził podobno chęć rezygnacji.

Z pewnych kół wysuwano nazwisko p. Meysztowicza.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że klub Ch. N. nie zrezygnował jednak z wystawienia własnej kandydatury, prof. Bo-brzyńskiego.

Komuniści wraz z Niez. partją chłopską postanowili głosować za pos. Fiderkiewiczem.

Wśród mniejszości słowiańskich zdecydowano oddać białe kartki.

W ostatniej chwili socjaliści zrezygnowali z wysunięcia kandydatury pos. Barlickiego i Marka, natomiast stronnictwo chłopskie wysunęło pos. Daszyńskiego.

‘Ciąg dalszy na str. 2-iej)

Olbrzymi entuzjazm w Warszawie

Zywiolowe manifestacje armji i ludności stolicy na cześć Marszałka Piłsudskiego

Nasz warszawski koresp. telefonuje:
O godzinie 12 w południe na wieść o wyborze Marszałka Józefa Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej w żywiolowym odruchu oficerowie M. S. Wojsk i sztabu generalnego opuścili biura wojskowe formując olbrzymi manifestacyjny pochód ku czci Marszałka Piłsudskiego. Oficerowie w liczbie z górą tysiąca z kilkunastu generałami na czele prowadzeni przez pierwszego zastępcę szefa administracji Norwid-Neugebauera i szefa korpusu kontrolerów gen. Góreckiego szli połąką szerokości jezdni, sformowani w ósemki. Za nimi podążało również w szeregach w liczbie z górą trzystu podoficerów z M. S. Wojsk. Dalej szedł pochód legionistów oraz P. O. W.

Wśród bezustannych żywiolowych owacji ze strony zgromadzonych na chodnikach oraz podążających obok oficerów tłumów, pochód przeszedł całą ulicę Marszałkowską, kierując się do ul. Królewskiej. Tu nadjechał samochód ciężarowy z orkiestrą i p. szwoleżerów, która pomaszzerowała przed korpusem oficerskim, grając marsza I brygady.

Na Placu Saskim kolumna oficerów, podoficerów, legionistów i peowiaków na rozkaz generalicji zatrzymała się i zwróciła się w szyku rozwiniętym frontem do pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Cały plac zaęgły nieprzeliczone tłumy, które jednak kordony policji odsunęły od sztabu generalnego. W głębi placu wzdłuż ulicy Ossolińskich ustawiły się zwarte szeregi batalionu strzeleckiego w szyku rozwiniętym. Na czoło kolumny oficerów wystąpił gen. Górecki, stanął przed pomnikiem Poniatowskiego i zwrócił się do zebranych w te słowa:

„Koledzy! Zgromadzenie narodowe powierzyło najwyższą władzę Rzeczypospolitej Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Przybyliśmy tu, aby o tej wielkiej wieści zdać raport Józefowi Piłsudskiemu i złożyć hołd Nieznanemu żołnierzowi. Następnie robiąc zwrot do pomnika i salutując wzruszonym, ale silnym głosem, gen. Górecki zaraportował: Marszałku Poniatowski! Melduję, iż pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, objął z woli narodu najwyższą władzę Rzeczypospolitej pol-

skiej. Potem, zwracając się ku grobowcowi Nieznanego żołnierza, powiedział: „Nieznany żołnierz polski! Przybyliśmy zwiastować ci wielką wieść o Polsce. Człowiek, który cię do boju na śmierć prowadził, który krwią swoją znał granice Rzeczypospolitej, otrzymał z woli narodu najwyższą władzę Rzeczypospolitej. Wybacz, że sen twój wieczny przerwiemy okrzykiem: Niech żyje pierwszy Marszałek Rzeczypospolitej Józef Piłsudski!”

Raportu i hołdu wojsko wysłuchało na baczność, oddając honory wojskowe. Tłumy stały w niemym skupieniu z obnażonymi głowami. W chwili, gdy gen. Górecki skończył swe przemówienie, zabrzmiały dźwięki hymnu narodowego. Zgromadzone rzesze publiczności rozpoczęły spontaniczne i długotrwałe owacje na cześć prezydenta Polski Marszałka Piłsudskiego, po-

czem gen. Górecki zakomenderował marsz kolumny wojskowych na ul. Królewską, aby tu zgotować manifestację przed chwilową siedzibą Marszałka. Pochód oficerów i t. d. wraz z otaczającym go tłumem przeszedł przed gmachem komendy miasta, Krakowskim Przedmieściem oraz ulicą Królewską wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć prezydenta Piłsudskiego. Pochód skierował się następnie na plac Saski, gdzie na rozkaz zwierzchników, rozwiązał się przed pomnikiem Poniatowskiego. W tym samym czasie naapełniony szczerze tłumami plac Saski przybyszą liczne pochody, manifestujące na rzecz Marszałka Piłsudskiego.

Równocześnie przed lokalami klasowych związków robotniczych poczęli się gromadzić robotnicy, którzy ufornowali pochody ze sztandarami i orkiestrami. Po-

chody te przy dźwiękach I-ej brygady przeciągnęły ulicami miasta, kierując się na plac Teatralny. Tu przed gmachem ratusza ustawione zostały dwie trybuny, wokół których stanęły kołem sztandary związków. Napływały kolejno: związek zawodowy kolejarzy, entuzjastycznie witany przez zgromadzone tu tłumy, związek zawodowy pracowników użyteczności publicznej, związek zawodowy dozorców itd. oraz dzielnicowe organizacje PPS, z chorągiewkami. Plac Teatralny szybko wypełnia się tłumami. O godz. 2 przybyszą dalsze pochody.

Na wieść o wyborze Marszałka Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej, stolicę ogarnął entuzjazm. Instytucje wojskowe i rządowe częściowo opróżniają się z personelu, który wylega na ulice, manifestując na rzecz Marszałka. Domy prywatne i gmachy państwowe natychmiast udekorowano flagami. W ten sposób stolica samorzutnie zmanifestowała radość z powodu wyboru Marszałka Piłsudskiego. Pierwsze flagi zostały wywieszane na budynku zboru ewangelickiego, przy ulicy Królewskiej.

Praca w instytucjach wojskowych na znak uroczystego dnia dla wojska i narodu została zawieszona.

Podczas pochodów w wielu miejscach miasta odbywały się wzruszające sceny. Uczestnicy idących naprzeciw siebie pochodów robotniczych, inteligencji i t. d. witali się radosnymi okrzykami, podchwytującymi przez asystujące tłumy. W chwili, gdy spotkały się pochód robotniczy idący na plac Saski z powracającą stamtąd kompanią strzelecką, uczestnicy obu pochodów rzucali się sobie na szyję, dając wyraz niezmierniej swej radości z wyboru Marszałka Piłsudskiego na prezydenta Rzplitej. Podobne sceny miały miejsce w innych punktach miasta.

Entuzjastyczne powitanie Marsz. Piłsudskiego

na ulicach miasta

Marszałek Piłsudski o godz. 10-ej zrana w towarzystwie adjutanta odbył spacer pieszo po ulicach Warszawy, witany entuzjastycznie przez publiczność.

Domek Marszałka w Sulejówku



Przed gankiem willi, w której mieszka Piłsudski, i która dwukrotnie była przedmiotem napadów ze strony „rodzimych faszystów”.

Wyższa szkoła wojenna a Marsz. Piłsudski

Do szefa gabinetu ministra spraw wojskowych przybyła wczoraj delegacja II-go rocznika wyższej szkoły wojennej w składzie trzech oficerów, pod przewodnictwem pułk. Alojzego Przeździeckiego z prośbą o uzyskanie zgody Marszałka Piłsudskiego na umieszczenie jego podobizny w ogólnej grupie fotograficznej II-go rocznika W. S. W., który w r. b. kończy studia. Ta sama delegacja była wczoraj, w analogicznej sprawie, u szefa sztabu generalnego, gen. Burhardta-Bukackiego.

Prośba oficerów wyższej szkoły wojennej zasługuje na podkreślenie — ze względu na tendencyjne, kłamliwe plotki, jakie rozprowadzały żywioly reakcyjne, chcąc z okazji walk majowych ukuć legendę o tem, iż wyższa szkoła wojenna „jest przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu”. Oczywiście — jest to kłamstwo, i zarówno oficerowie szkoły, jak i wszystkich innych formacji stoją chętnie i wiernie pod rozkazami pierwszego Marszałka Polski.



SZEF DEPARTAMENTU SPRAWIEDLIWOŚCI M. S. WOJSK.
General Józef Daniec.



NOWY DOWÓDCA SZKOŁY PODCHORAŻYCH.
Następca pułk. Paszkiewicz, podpułk. Chilewski.

Zmiany na stanowiskach w armji

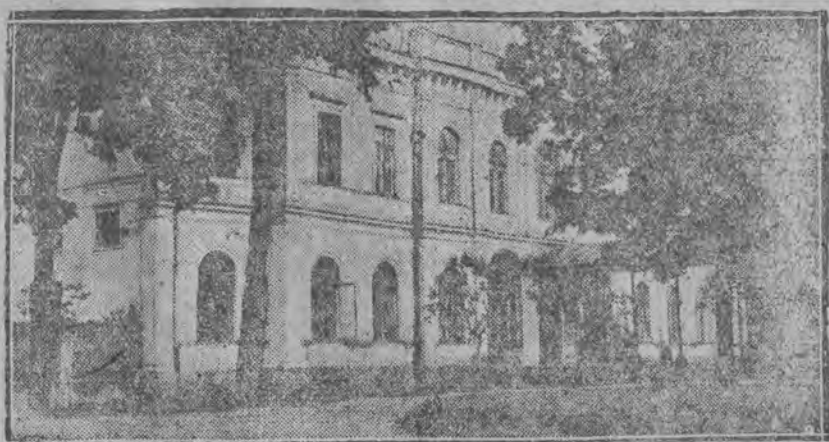
DOWÓDCA O. K. KRAKÓW



Sprezysły nowy dowódca O. K. Kraków, gen. Wróblewski, organizator departamentu piechoty M. S. Wojsk.

Rada ministrów, która obradowała w piątek, postanowiła na wniosek ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego odwołać ze stanowiska dowódcy Okr. korpusu nr. V w Krakowie, gen. dywizji Mieczysława Kulińskiego i równocześnie zamianować na to stanowisko gen. dyw. Stanisława Wróblewskiego, dotychczasowego dowódcę 7 dywizji w Częstochowie. Równocześnie obejmuje stanowisko szefa sztabu korpusu w Krakowie podpułkownik Szt. Gen. Mieczysław Szczyński, dotychczasowy szef sztabu korpusu w Przemyślu na miejsce pułkownika Szt. G. Kawińskiego. Dowódcą 7-ej dywizji piechoty w Częstochowie został mianowany gen. brygady Dąbkowski, b. szef departamentu V inż. i sap. M. S. Wojsk.

Szefem I departamentu piechoty M. S. Wojsk. w miejsce pułk. Szt. Gen. Wierońskiego, został mianowany pułk. Szt. Gen. Kordjan - Zamorski, szef sztabu inspektoratu armji nr. I w Wilnie. Pułk. Rozeń, który pełnił w zastępstwie funkcje szefa tego departamentu wraca na poprzednie stanowisko swoje.



Front gmachu sejmowego przy ul. Wiejskiej, w którym odbywa się zgromadzenie narodowe.



Portal główny gmachu sejmu wprost ul. Matejskiej, służący za wejście dla posłów, senatorów i prasy.

Na marginesie zawodów Ł. K. S. -- „Union“

Wadliwe zestawienie drużyny, oraz zupełny brak treningu są przyczyną wysokocytrowej klęski zielonych Niedomagania drużyny naszego mistrza

Ubiegła niedziela przyniosła szereg sensacyjnych wyników w grach o mistrzostwo, do których musimy zaliczyć i wysokocytrową porażkę „Unionu“.

Zespół zielonych składa się z nadzwyczaj ambitnych jednostek, które niezrażone chwilowym niepowodzeniem swem walczą, nadal z zapałem o każdą niemal piłkę i dobywając resztek sił chcą do ostatniej chwili przeciwstawić czoło swemu przeciwnikowi.

Jednak siły te nie zawsze im wystarczają i zwykle po zmianie stron zieloni „puchną“ dosłownie, pozwalając przeciwnikowi bezkarnie grasować na swej połowie boiska, dzięki czemu gra po przerwie wiele traci na wartości.

Przyczyną tego przedwczesnego przemęczenia leży przede wszystkim w braku niezbędnego treningu, na który gracze obu drużyn „Unionu“ niestety wcale nie uczęszczają. Przysłowiowe pod tym względem lenistwo zielonych znajdzie sobie równych chyba w jakiejś śpiącej C-klasowej drużynie i jest tembardziej godne zaznaczenia, gdyż „Union“ zawsze posiada do dyspozycji boisko.

Pod tym względem przykładem godnym naśladowania dla piłkarzy z pod sztandaru S. S. „Unionu“ mogą służyć ich koledzy klubowi z sekcji kolarskiej. Wiadomym jest, że żaden kolarz nie opuści treningu bez poważniejszej przyczyny i stale pracuje nad podniesieniem niekiedy nawet już bardzo dobrej swej formy.

Dlatego też sekcja kolarska „Unionu“ dzięki swej wyteżonej pracy posiada dziś wybitne jednostki, które są najlepszymi siłami forowemi i szosowymi w całej Polsce.

Jednak i tak bliski przykład nie odnosi pożądanego skutku. Nie pomagają prośby i groźby ze strony zarządu a niekiedy i kary — gracze zieloni trwają nadal w zadziwiającym uporze swego lenistwa i przychodzą na boisko tylko w niedzielę aby rozegrać obowiązkowe zawody o mistrzostwo, a w razie wolnego terminu, zawody towarzyskie, poczem odpoczywają cały tydzień snem sprawiedliwego.

Dziś już drużyny „Unionu“ słyną pod nazwą „graczy niedzielnych“, gdyż tylko raz w tygodniu i to w niedzielę nawiązują bliższy kontakt z piłką nożną.

Drugim kardynalnym błędem i bezpośrednią przyczyną porażki zielonych jest nieumiejętne i ciągle przedstawianie drużyny. Tyły zielonych nie przedstawiają nic do życzenia. Zwinny, ruchliwy i bardzo odważny Kuliński w bramce posiada wszelkie zalety ku temu, by przy pierwszym zestawieniu naszej reprezentacji jemu właśnie powierzono zaszczyt bronienia barw naszego miasta na tem odpowiedzialnym stanowisku.

Linia obrony w obsadzie Durka, Galer, co do pewności swej nie budzi najmniejszych wątpliwości. Czysty i silny wykop obu obrońców, oraz taktycznie dobra gra, uwidaczniana w każdych zawodach, pozwalają zaliczyć ich do szeregu lepszych obrońców Łodzi.

Najpoważniejsze wątpliwości budzą linia pomocy i ataku. Pomoc zielonych dobra w defenzywie, zapomina zupełnie o swym drugim obowiązku — współpracy z atakiem i jedynie tylko Bersz, na stanowisku środkowego pomocnika, stale zasila atak swej drużyny doskonałymi piłkami, pobudzając go przez to do rozwinięcia akcji zaczepnej. Dlatego też wystawienie gracza tego na pozycji prawego łącznika i zastąpienie go słabo orientującym się Pezoldem było wielkim i nie do darowania błędem.

Jednak najpoważniejsze obiekcje wzu-

dzia nieudolnie zestawiona linia ataku, osłabiona dwoma absolutnie nienadającymi się do pierwszej drużyny graczami Fr. Hermansem i Izraelem. Obaj ci gracze, kiedyś bardzo dobrzy, dziś zupełnie zatracili swą formę i stanowią niepotrzebny balast w drużynie. Zdaniem naszym linia ataku, licząc od lewej strony, winna być zestawiona następująco: Lewandowski, Finke, Brauer oraz Szer na prawem skrzydle. Pozostałaby nieobsadzona jeszcze pozycja prawego łącznika, jednak na stanowisko to znajdzie się zapewne odpowiedni kandydat z rezerwowej drużyny.

Występując stale w tym samym składzie, drużyna zielonych przez samo zgranie wyrobiłaby sobie system gry, którego dzisiaj wcale nie posiada, a wtedy pewna zaszczytnego wyniku, mogłaby przystępować do zawodów z najsilniejszymi drużynami naszego grodu.

W przeciwieństwie do nieudolnie skłeczonego zlepką zielonych, zespół Ł. K. S-u zaprezentował się jako jednostka doskonale zgrana, a nadewszystko rutynowana i nadzwyczaj wytrzymała. Niedzielny skład ŁKS-u w zawodach z „Unionem“ uważać należy za najsilniejszy:

Fiszer — bramka; Kowalczyk, Gałęcki — obrona; Jasiński, Trzmiel, Gabryel — pomoc; Cichecki, Jańczyk, Lange, Miller, Durka — atak.

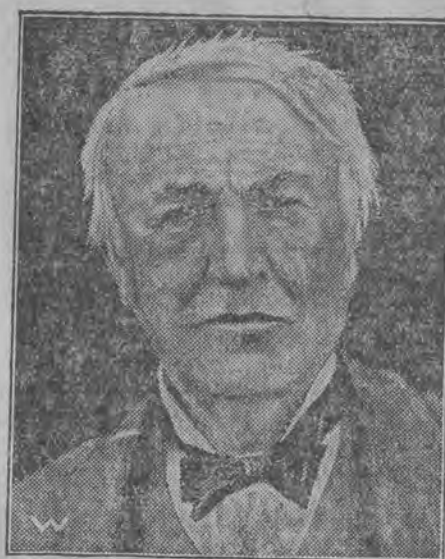
Precyzyjność w wysuwaniu piłek i koronkowe kombinacje przeprowadzane lewą stroną ataku wzbudzały szczerzy zachwyt na widowni. Obfitość niezmiernie silnych i celnych strzałów oddawanych na bramkę przeciwnika, świadczy, wymownie o wyrobieniu strzałowym linii napadu czerwonych, czego brak w innych drużynach naszych daje się bardzo odczuwać.

Jednak drużyna ŁKS-u ma swoje wady, które niemile rażą oczy widza. Stosując grę ostrą, czerwoni są bardzo niebezpieczni dla zdrowia graczy przeciwnego obozu i stale są przyczyną większych lub mniejszych ich kontuzji. Poza to ciągle pomaganie sobie w grze rękoma i aż nadto jawne rozpychanie się na boisku, nie należą również do zalet czerwonych. W grze takiej zwykle prym wodzą Lange, Gabryel, Jańczyk i Durka, psując jej wartość pod względem sportowym.

Ofiarą gry takiej padł w niedzielę bramkarz Kuliński, dwukrotnie kontuzjowany, oraz obrońca Durka tak silnie, że ostatnie 20 minut „Union“ faktycznie grał bez obrońcy i bramkarza, czem też tłumaczy się tak wielka różnica bramek.

Z tych to właśnie niedomagań winna się uleczyć drużyna naszego mistrza, a wtedy może być pewna, że zjedna sobie sympatje wszystkich sportowców Łodzi.

Wicz.



Człowiek z tysiącem patentów

Znakomity wynalazca Edison obchodzi obecnie oryginalny jubileusz, mianowicie otrzymał on w Waszyngtonie patent na tysiączny swój wynalazek. Pomimo podeszłego wieku Edison bynajmniej jeszcze nie zaprzestał swej owocnej pracy, przeciwnie zapowiada on cały szereg nowych wynalazków, które stanowić będą szalony postęp w życiu ludzkości. Ogólna suma, jaką trzymał Edison za swe dotychczasowe wynalazki jest oceniana przez fachowców na 25 milionów dolarów!

Kamień mądrości

chcieli zrabować dwaj murzyni Jak zamordowano amerykańskiego alchemika — Safaniczna książka do modlitwy

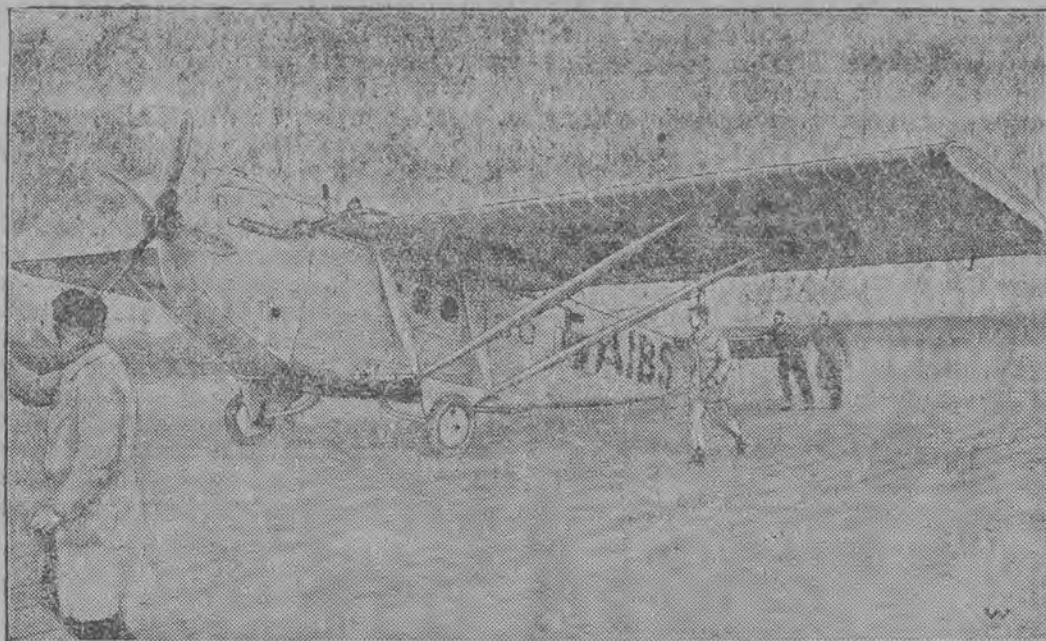
Żył sobie w mieście San Francisco były kupiec, pochodzenia włoskiego, nazwiskiem Marcalio Timon. Ten Timon to był dziwny okaz człowieka. Unikał on towarzysztwa ludzi, tak, że nikt o nim nic nie wiedział. W początku marca tego roku znaleziono go nieżywym. Przypuszczano z początku, że przyczyną mordu są tajemnicze działania sekty satanistów w San Francisco. Policja zaczęła śledzić z ogromną energią sprawców zbrodni, spodziewając się, że w ten sposób natrafia na centralę tej rozpowszechnionej w Ameryce sekty. Śledztwo było utrudnione z tego powodu, że trupa znaleziono w 8 dni po morderstwie. Sprawcy udusili Timona jedwabnym sznurem.

Timon żył zupełnie odosobniony. Według opowiadań sąsiadów, od kilku lat wogóle nie opuszczał mieszkania. Stał się on mizantropem wskutek licznych nieszcześć, które spadły na jego rodzinę. Obcował tylko z kilku osobnikami, z murzynami i chińczykami. Sąsiadom było też wiadomo, że Marcalio Timon sprzedaje talizmany i wszyscy byli zdania, że czarni i żółci goście tego odludka byli jego agentami sprzedającymi talizmany. Przy przeszukiwaniu domu, dokonaniem po odkryciu zbrodni, znaleziono mnóstwo talizmanów, a oprócz tego wiele alchemicznych aparatów. Marcalio zajmował się alchemią i miał urządzone w domu całe laboratorium.

Przy przeszukiwaniu domu natrafiono na ciekawą księżkę. Była ona oprawiona bardzo wytwornie i zawierała hymny i modlitwy do księcia piekiel. Na pierwszej stronie można było wyczytać napis, w którym Marcalio uroczyście zapisywał swą duszę szatanowi i to pod warunkiem, że Belzebub odda mu klucze tajemnej sztuki. Jak wynika z tekstu przez słowa „klucze“ należało rozumieć kamień mądrości, ów tajemniczy środek, który służy do zamieniania wszelkiego nieszlachetnego metalu w złoto. Przypuszczano otóż, że sprawcy poszukiwali właśnie owego kamienia mądrości i dlatego zamordowali alchemika. Ślady zaprowadziły policję do dzielnicy chińskiej i tam ujęto dwóch sprawców Davisa i Kinga, wprawdzie nie chińczyków, ale murzynów.

Po dłuższym zaprzeczaniu przyznali się murzyni do dokonania zbrodni. Byli oni istotnie agentami Marcalia od talizmanów. Widzieli u niego tajemnicze aparaty, o których Marcalio nigdy nie chciał dać bliższych wyjaśnień. Murzyni więc byli przekonani, że Timon jest w posiadaniu niezmiernych skarbów i chcieli je zrabować. Murzyni zasiedli obecnie na elektrycznym krześle i policji nie udało się wykryć domniemanego trzeciego sprawcy, któryby ich naprowadził na ślad sekty satanistów.

Otwarcie komunikacji lotniczej Berlin -- Paryż



W tych dniach otwarto stałą komunikację lotniczą pomiędzy stolicami Niemiec i Francji. Jest to poważny moment w rozwoju pokojowego współzycia obu państw.

Jak sobie radzą w Wiedniu z piechurami?



Jak wiedeńscy chronią się od śmierci i kalectwa pod autem?

Piechurzy wiedeńscy należą do grzesznych, do ruchu samochodowego przyzwyczajeni są od wielu lat, lecz mimo to wypadki są częste, gdyż nie nauczyli się widać dostatecznie oceniać „niebezpieczeństwo benzynowe“. Na większych, rojniejszych ulicach musiano im pomóc w omijaniu go. Wyznaczono na jezdniach białą

farbą przejścia dla piechurów, które i szoferzy muszą respektować i piechurzy bezpiecznie mogą używać.

Na ilustracji naszej widzimy jeden z najwyższych węzłów ulicznych Wiednia — pod Operą, gdzie piechurzy, skupiwszy się na wyznaczonych im przejściach, pozostawili wielką przestrzeń dla wehikułów

Kapitały zagraniczne w Łodzi

Pesymistyczne horoskopy dla naszego przemysłu włókienniczego Tylko radykalna sanacja warunków produkcji i polityki sprzedaży może odwrócić ruinę polskiej wytwórczości

(Wywiad z dr. Gnaltiero de Fischl, czł. rady „Societa Italiana Commercio Materie Tessili“ z Triestu)

Z uwagi na to, że ogólny kryzys gospodarczy w Polsce w ostatnim czasie przyjął formy bardzo ostre: ponieważ nie ma oznak, któreby świadczyły o mającej nastąpić rychłej poprawie, to rzecz naturalna musiało to wywołać w zagranicznych sferach finansowych, angażowanych w Polsce, żywe zaniepokojenie.

Mielśmy tu możność stwierdzić w rozmowie z wydelegowanymi do Łodzi dr. Gnaltiero de Fischl, oraz generalnym dyrektorem fabryk tekstylnych w Goricy we Włoszech, którzy wyłożyli nam cel swej wizyty.

Z uwagi na to, oznajmił nasz rozmówca, że towarzystwo nasze do rady nadzorczej, którego między innymi należą reprezentanci „Banca Commerciale Italiana”, całkowicie finansuje Spółkę akcyjną wyrobów bawełnianych J. K. Poznańskiego w Łodzi, oraz Tow. akc. Emila Haeblera w Łodzi, i oprócz tego dostarcza w większym zakresie bawełnę na kredyt całemu szeregowi poważnych fabryk łódzkich i tem samem w polskim przemyśle w wysokim stopniu jest angażowane, zostałem razem z generalnym dyrektorem naszych przedsiębiorstw włoskich w Goricy wydelegowany do Łodzi celem zbadania na miejscu stanu obecnego łódzkiego przemysłu bawełnianego.

Na podstawie kilkudniowego pobytu w Łodzi i dokładnego zbadania ogólnych stosunków, kosztów produkcji, oraz stanu finansowego całego szeregu większych przedsiębiorstw delegacji włoscy doszli do następującej konkluzji:

Wobec warunków gospodarczych, wytworzonych z powodu znacznego i stałego spadku złotego polski przemysł bawełniany przeżywa nadzwyczaj ciężki kryzys, który tym ostrzej daje się we znaki, ponieważ przemysł ten już dwukrotnie poniósł kolosalne straty, mianowicie pierwszy raz podczas wojny światowej, następnie z powodu inflacji i późniejszej sanacji finansów, która została przeprowadzona bez poprzedniego zabezpieczenia tanich warunków produkcji i taniego kredytu dla przemysłu.

Ogólny kryzys gospodarczy w Polsce łączy się z kryzysem światowym w przemyśle bawełnianym, przez co naturalnie położenie przemysłu bawełnianego łódzkiego znacznie się pogorszyło.

Zarówno na podstawie dokładnego rozpatrzenia bilansu całego szeregu większych przedsiębiorstw, jako też w rezultacie badania na miejscu ich stanu finansowego, delegaci doszli do przekonania, że ostatni w wysokim stopniu jest niezadawalający i że musi on wywołać poważne zaniepokojenie ponieważ większość zbadanych przedsiębiorstw nietylko, że nie posiada własnego kapitału obrotowego, lecz w większości wypadków nawet mury fabryczne są znacznie obciążone.

Wobec wyżej powiedzianego, polski przemysł nie posiada więcej wymaganej odporności i w tem właśnie widzą powód do obawy, co do jego dalszej egzystencji o ile w najkrótszym czasie nie będą zastosowane radykalne środki zaradcze.

Brak elastycznej, jednolitej i mocnej organizacji wśród przemysłowców, brak środków egzekutywy w samej organizacji, rezultatem których jest niemożliwość ustalenia jednolitych warunków sprzedaży, następnie bezplanowa i chaotyczna produkcja, która nie odpowiada ani rynkowi wewnętrznemu, ani też popytowi na półgłotowe i gotowe towary, z każdym dniem pogarsza sytuację; wskutek tego wytwarza się przymusowo niezdrowa i anormalna konkurencja, przez co przemysłowcy

mają stałe straty, podczas gdy zysk zupełnie niesłusznie przypada handlarzom, bez jakiegokolwiek korzyści dla konsumpcji. Tylko ścisła planowość produkcji, t. j. jej kontyngentowanie oraz ustalenie jednolitych warunków sprzedaży mogą do dzisiejszego stanu wprowadzić sanację, co bezsprzecznie wznowiłoby zaufanie zagranicznych sfer finansowych do tutejszego przemysłu bawełnianego i przez co można byłoby uzyskać dla tegoż przemysłu lepsze i wygodniejsze warunki, o czym zresztą rozmówca nasz miał okazję przekonać się osobiście w Londynie kilka tygodni temu.

Położenie obecne wyżej przez nas w skróceniu przedstawione — dodał dr. Gnaltiero — zmusza nas do zajęcia wobec widoków dla polskiego przemysłu tekstylnego stanowiska bardzo pesymistycznego. Jesteśmy zdania, że tylko przy zastosowaniu radykalnych środków w czasie jak najkrótszym, zmierzających do kontyngentowania produkcji i ustalenia jednoli-

tych warunków sprzedaży można zapobiec stopniowemu unieruchomieniu fabryk. Bezpośrednim skutkiem niezastosowania tych środków radykalnych byłby wzrost bezrobocia, z wszystkimi wiadomymi stratami tak dla gospodarki państwowej jak i prywatnej. Natomiast planowość produkcji nietylko umożliwiłaby przemysłowcom wywiązanie się z przyjętych wobec zagranicy zobowiązań w terminie, przez co zachowany byłby kredyt zagraniczny jako taki, lecz także w rezultacie wysłoby to na dobre robotnikom, usuwając przez to wahanía zarobków w liczbie zatrudnionych robotników.

Stan obecny naturalnie nie może zachęcić kapitału zagranicznego do dalszego angażowania się w Polsce, przeciwnie daje mu asumpt do poważnych obaw i do poważnego zastanowienia się, czy nie byłoby racjonalniej czempredziej wycofać się z Polski, o ileby w czasie najkrótszym nie dały się zauważyć jawne oznaki poprawy.

Ameryka -- bankierem świata



Przedstawiciele Bankers-Trustu przybyli do Warszawy celem pertraktacji o pożyczkę, gwarantowaną dochodami z polskiego monopolu tytoniowego.

Wahania kursu dolara w obrotach pozagiełdowych

Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej uległ w dniu wczorajszym niższe, wynoszącej 10 punktów i ukształtował się na poziomie 10,90.

Na prywatnym rynku walut obcych panowało wczoraj napięcie, wywołane doniosłym wypadkami z życia politycznego. Zasadniczo kurs dolara uległ w porównaniu z kursem sobotnim niższe. Szczególnie słaba tendencja dla dolara ujawniła się około godziny 12-iej, t. j. po otrzymaniu wiadomości o rezultacie wyborów na prezydenta. Kurs dolara obniżył się wtedy do poziomu 11 w płaceniu, 11,05 w oddawaniu.

Natomiast po nadejściu wiadomości o rezygnacji marsz. Piłsudskiego kurs dolara począł zwyżkować i w godzinach przedwieczornych doszedł do 11,20 w płaceniu, 11,30 w oddawaniu.

Ilość dokonanych w dniu wczorajszym transakcji była niezbyt wielka, ruch zaś kt. można było zaobserwować, nosił charakter spekulacyjny.

Bank Polski ofiarował w dniu wczorajszym za dolara zł. 10,97 i pół. (rz)

Baczność importerzy!

Stowarzyszenie kupców i przemysłowców m. Łodzi i okolic (Południowa 15) przyjmuje podania na przywóz towarów zagranicznych w lipcu i sierpniu od 1 do 10 czerwca r. b.

Podania mogą dotyczyć przywozu towarów ze wszystkich krajów.

Centralne stowarzyszenie kupców i przemysłowców województwa łódzkiego (Piotrkowska Nr. 10) podaje niniejszem do wiadomości zainteresowanych importerów, że podania na przywóz towarów w ciągu lipca i sierpnia r. b. przyjmowane będą w kancelarii stowarzyszenia, począwszy od dnia 1 do 9 czerwca b. r. w godzinach biurowych.

Podania winny być składane na każdy miesiąc i każdą pozycję taryfy celnej z oddzielną.

Do każdego podania załączyć należy: 1) fakturę pro forma, 2) markę stempłową za 2 złote, oraz 40 groszy na każdy załącznik, 3) odpis świadectwa przemysłowego, zaświadczony przez centralne stowarzyszenie.

Faktury na towary z Austrii i Czech winny być uprzednio ostemplowane przez odnośne ministerstwa przemysłu i handlu w Wiedniu lub Pradze Czeskiej.

Wykaz ustalonych kontyngentów na miesiące lipiec i sierpień jest do przejrzania w kancelarii stowarzyszenia.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 31-go maja (Pat.) — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 10,90
 Franki franc. —,—

CZEKI

Belgia —,—
 Holandia 439.10
 Londyn 53,15
 N. York 10,90
 Paryż 35,45
 Szwajcaria 211.65
 Wiedeń 154.40
 Włochy 41.25
 Sztokholm —,—
 Kopenhaga —,—
 Praga 32.35
 Pożyczka dolarowa 69.00
 10 proc. pożyczka kolejowa 168.—
 Pożyczka konwersyjna 32.—
 8 proc. pożyczka złota 154.00
 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.00
 5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 29.00
 4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe —,—

Giełda akcyjna

Bank Polski 50.00 — 49.75
 Bank Handlowy 1.40
 Bank Zarebkowy 4.00
 Elektryczność 20.00
 Cukier 1.50 — 1.48
 Węgiel 1.75 — 1.80 — 1.75
 Nafta 0.23
 Lilpop 0.52 — 0.50
 Ostrowieckie 3.20 — 3.15
 Rudzki 0.63 — 0.64 — 0.61
 Starachowice 0.80 — 0.75
 Zieleniewski 9.20
 Zawiercie 5.40
 Zyrardów 6.50

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 31 maja 1926 r. — Za 100 złotych: Zurych 43, Berlin 39.30 — 39.70, wypłaty na Warszawę 37.40 — 37.60, na Katowice 38.10 — 38.30, Wiedeń czeki 62.75 — 63.25, banknoty 63.00 — 64.00, Praga 287.50.

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 31 maja. (Pat.) Radjo. Notowania końcowe:
 Holandia 12.10 i jedna czwarta, Francja 150.75, Belgia 156.87, Włochy 27.50, Niemcy 20.43 i pół, Hiszpanja 32.10, Portugalia 2.53, Danja 18.49 i pół, Szwecja 18.17, Norwegja 22.33 i pół, Helsingfors 193.12, Praga 164.25.

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 31 maja. Radjo. Notowania końcowe:
 Londyn, 150.45, N. Jork 30.94, Belgia 96.20, Hiszpanja 469, 25, Włochy 115.80, Szwajcaria 599.25, Danja 816, Holandia 1247.

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 31 maja. (Pat.) Notowano w guldenach gdańskich:
 100 marek Rzeszy 123.396 — 123.707,
 100 złotych polskich 47.69 — 47.81, wypłaty telegraficzne na Berlin 123.276, na Warszawę 47.07 — 47.18.

Powrót na uniwersytety

Studenci angielscy, którzy podczas strejku pracowali, jako wolontariusze, powrócili już do swoich studiów. 2000 studentów z Cambridge pracowało za miastem, a wielka ich liczba w samym mieście. 600 stanowiło rezerwę policji cywilnej, 100 spełniało obowiązki zwykłych policjantów, 300 pracowało przy tramwajach i omnibusach, a 400 w dokach Londynu.

Z pośród studentów oksfordzkich zgłosiło się ogółem 1870, z których większość pracowała na kolejach; 779 zaś przydzielono do rozmaitych innych działów samopomocy.

